Nr. 184.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.); w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 12 sierpnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 sierpnia.

Tradycya wyspy Helgoland.

Cesarstwo niemieckie powiększyło się w tych dniach o całe mórg dwieście, a ludność cesarstwa o dwa tysiące głów. Skalista wysepka, położona w pobliżu ujścia trzech rzek niemieckich, z któréj dotąd powiewał dumnie sztandar Anglii, została przyłączoną do Niemiec, do których tak ze względu na położenie jeograficzne, jako i pochodzenie ludności należeć powinna. Korzyści materyalne nowéj téj zdobyczy mogą być niewielkie, to jednakże jest faktem, że naród niemiecki spogląda na zdobycz tę z wielkiém zadowoleniem. Obca flaga powiewająca z zielonéj płaszczyzny wyspy przypominała bowiem Niemcom chwile dawnego upokorzenia, dawnéj niemocy, z któréj korzystały zwłaszcza zachodnie i północne państwa ościenne i gospodarowały w Niemczech jak u siebie w domu, przywłaszczając sobie przyległe ich granicom ziemie niemieckie. W tych czasach stała się i wyspa Helgoland łupem sąsiadów, z których rąk dzisiaj na mocy pokojowéj ugody powróciła do Niemiec.

Urzędowa tradycya wyspy Helgoland odbyła się w sobotę. Już w ciągu dni poprzednich zdążały na wyspę tłumy publiczności niemieckiéj, które pragnęły wziąć udział w tak wzniosłéj dla Niemców uroczystości. Równocześnie zawitało do portu kilka okrętów angielskich, już to dla oddania honorów nowym nabywcom lub w celu przewiezienia do Anglii załogi angielskiéj i władz, daléj armat, broni i innych ruchomości. Najwięcéj trudności sprawiły Anglikom olbrzymie działa bateryi położonych na płaszczyźnie skalistéj, ponieważ trzeba je było za pomocą potężnych wind spuścić ostrożnie na brzeg morza i ztamtąd na łodziach przewieść na pokład okrętów angielskich. Publiczność angielska, jak łatwo pojąć można, reprezentowaną była na wyspie podczas uroczystości nader słabo.

Krótko po godzinie 3 po południu przybiła do pomostu portowego łódź należąca do niemieckiego okrętu wojennego „Pfeil“ a z niéj wysiedli minister Boetticher, kapitan floty niemieckiéj Geiseler, oraz tajni radzcy Wermuth i Lindau i sekretarz gubernatora Gaetke. Na pomoście oczekiwali na dygnitarzy niemieckich gubernator wyspy, oficerowie angielscy, duchowny i doktor wyspy, daléj poseł Eisendecher i straż honorowa, złożona z marynarzy angielskich. Po krótkiém powitaniu udało się całe towarzystwo do gmachu gubernialnego, gdzie również marynarze angielscy pełnili straż honorową. Tam odczytał gubernator odnośne ustępy ugody, poczém minister Boetticher objął w imieniu cesarza niemieckiego posiadanie wyspy, wyrażając życzenie, aby wyspa pod nowemi rządami niemniéj pomyślnie się rozwijała. Około godziny wpół do czwartéj wywieszono obok angielskiéj flagę niemiecką, którą powitano wystrzałami armatniemi, hucznemi okrzykami i odśpiewaniem pieśni „Deutschland, Deutschland über alles.“ Następnie odbył się bankiet w sali konwersacyjnéj, podczas którego wypowiedział minister Boetticher mowę, wyrażając życzenie, aby armie angielska i niemiecka nigdy się nie rozłączały, aby przyjaźń angielsko-niemiecka trwała jak najdłużéj i wydała jak najpomyślniejsze owoce. Mowę swą zakończył minister toastem na cześć królowéj angielskiéj. Na toast ten odpowiedział cichym wzruszonym głosem gubernator, wznosząc okrzyk na cześć cesarza Wilhelma, poczém minister Boetticher podziękował mu za wszelkie starania o dobro wyspy i jéj mieszkańców. Drugi toast na cześć cesarza wzniósł dyrektor zakładu kąpielowego Michels.

Podczas bankietu przybito na placach publicznych wyspy dwa rozporządzenia, z których pierwsze wystósowane do kanclerza brzmi, jak następuje:

„Na wniosek Pański, rozporządzam, aby do czasu przepisanego przez konstytucyą uregulowania stósunków wyspy Helgoland na drodze prawodawstwa, rządy wyspy sprawował kanclerz w Mojem imieniu, na podstawie obowięzujących dotąd praw i bez naruszenia lokalnéj organizacyi administracyjnéj.

Dan na pokładzie jachtu Mego „Hohenzollern“, dnia 9 sierpnia 1890.

Wilhelm I. R. *Caprivi.*

Drugie rozporządzenie podpisane jest przez kanclerza i zawiera bliższe szczegóły co do dalszego sprawowania rządów. Najwyższą władzę na wyspie dzierzyć będzie w przyszłości, według rozporządzenia rzeczonego dwóch urzędników, t. j. cywilny i wojskowy. Pierwszym ma być oficer marynarki, któremu przysługiwać ma tytuł „gubernatora“ wyspy. Drugim będzie urzędnik cywilny z tytułem „cesarskiego komisarza.“ Pierwszy zarządzać będzie portem, policyą portową, stacyą sygnałową, i sprawami wojskowemi, podczas gdy drugiemu podlegać będą sprawy gminne, policya lądowa, sprawy szkólne, kościelne, podatkowe, celne, sądowe i sprawy zakładu kąpielowego. Zresztą pozostaną wszystkie dotychczasowe urzędy i instytucye nietknięte. Gubernatorem mianowany został kapitan floty Geiseler, a komisarzem tajny radzca Wermuth.

Wieczorem opuścili urzędnicy angielscy, żegnani wystrzałami armatniemi, wyspę, na któréj zaraz po zachodzie słońca ściągnięto obie chorągwie. Nazajutrz rano powiewała nad wyspą już tylko chorągiew niemiecka.

Tegoż dnia, w niedzielę około godziny 12 zawitała do portu eskadra niemiecka, na któréj czele płynął jacht „Hohenzollern“ wiozący cesarza i księcia Henryka. Cesarz udał się wraz z całą świtą natychmiast na wyspę, gdzie powitały go nowozamianowane władze, komitet miejscowy, 16 dziewic biało ubranych, które wręczyły cesarzowi przepyszny bukiet w kolorach i kształcie wyspy, daléj młodzież szkólna z chorągiewkami. Pomost portowy i cała wyspa przystrojoną była również w niemieckie chorągwie i barwy. Straż honorową pełnił oddział batalionu morskiego. Z portu udał się cesarz na płaszczyznę, gdzie w obecności trzechtysięcznego oddziału wojska morskiego i marynarki oraz publiczności, odprawił pastor Langheld nabożeństwo polowe, poczém minister Boetticher odczytał akt wzięcia wyspy w posiadanie. Następnie odbył cesarz przegląd nagromadzonego na płaszczyźnie wojska.

Publiczność, tak Helgolandczycy, jako i goście, witała cesarza na każdym kroku, jak donoszą telegramy, z wielkim zapałem. Po południu odbył się w sali „kurhausu“ bankiet na 60 osób.

Na tém zakończyła się cała uroczystość. Cesarz powróci do Niemiec prawdopodobnie dziś w poniedziałek.

Telegramy.

Helgoland, 10 sierpnia. Wydana w téj chwili proklamacya cesarza do Helgolandczyków zapewnia im poszanowanie praw i opiekę dla ich wiary i kościoła. W mowie swéj do wojska oświadczył cesarz, wspominając o zwycięztwie pod Woerth, że i dzień dzisiejszy jest dniem zwycięztwa. Helgoland stanie się przedmurzem w razie napadu wrogów na wybrzeża północne.

Bruksela, 10 sierpnia. Dzisiaj odbędzie się tu olbrzymia manifestacya socyalistyczna na rzecz zaprowadzenia powszechnego głosowania. W manifestacyi téj wezmą udział także socyaliści z prowincyi, których mnóstwo przybywa umyślnemi pociągami. Wojsko skonsygnowano wskutek tego w koszarach, a żandarmi i policya stoją w pogotowiu do natychmiastowego działania, jeżeliby wydarzyć się miały zaburzenia.

Bruksela, 10 sierpnia. Liczbę uczestników w dzisiejszéj manifestacyi socyalistycznéj obliczają ***na 40 tysięcy.*** Porządek nie został dotąd zakłóconym. — Około godziny wpół do drugiéj przechodziła nad miastem ciężka burza z rzęsistym deszczem, w skutek czego pochód na chwilę został przerwanym. Gdy deszcz ustał, udali się socyaliści z chorągwiami i plakatami na czele, na których widniały różne godła i napisy, żądające zaprowadzenia powszechnego głosowania, do parku St. Gilles, gdzie odbyło się zebranie pod gołem niebem. Przywódzcy socyalistów złożyli tam przysięgę, iż w zabiegach swych nie ustaną rychlej, dopóki prawo ogólnego głosowania uchwaloném nie zostanie. W téj chwili spadł znów rzęsisty deszcz, który manifestantów rozpędził.

Bruksela, 11 sierpnia. Na odbytém wczoraj zebraniu delegatów stronnictwa postępowego i stronnictwa robotników uchwalono wysłać do króla telegram z żądaniem zaprowadzenia powszechnego głosowania. Daléj uchwalono odbyć w dniach od 10 do 15 września kongres, na którym stawiony zostanie wniosek, domagający się ogólnego strejku. Niektórzy mówcy oświadczyli, iż lud jest panem siebie i ma prawo żądać, aby życzeń jego wysłuchano.

Paryż, 10 sierpnia. Dzienniki wczorajsze zaprzeczają pogłosce, jakoby w Paryżu pojawić się miała cholera. — Obiega tu pogłoska, że policya francuzka odkryła w Chamounix, w pobliżu granicy szwajcarskiéj nową kryjówkę nihilistów rosyjskich, zkąd już podobno wywieziono materyały wybuchowe do Paryża.

Petersburg, 11 sierpnia. Rodzina carska wyjechała wczoraj do Krasnego Sioła. — W manewrach, mających się odbyć podczas bytności cesarza Wilhelma pomiędzy Narwą a Kasném Siołem, wezmie także udział, jak donosi „Now. Wr.,“ członek francuzkiego sztabu, jenerał Bois-Deffré.

Nowy Jork, 10 sierpnia. Służba kolei żelaznych New-York Central i Hudson River, wypowiedziała posłuszeństwo, żądając podwyższenia płacy i ułatwień w służbie. Zarządy kolei tych zaangażowały innych robotników, którzy pracują pod strażą policyi. Komunikacya częściowo przerwana. Władze wezwały do pomocy milicyą.

Bukareszt, 10 sierpnia. Minister spraw zewnętrznych Lahowary, wyjechał dzisiaj do Paryża. — Poseł niemiecki, Bülow i rosyjski, Hitrowo, wyjechali na czas pewien za urlopem.

Rzym, 10 sierpnia. W procesie Caporalego, który w roku przeszłym popełnił był zamach na Crispiego, orzekł sąd, iż Caporali rzeczywiście cierpi na pomięszanie zmysłów, w skutek czego kazał go umieścić w zakładzie dla obłąkanych.

Kairo, 10 sierpnia. Rząd postanowił ważniejsze punkta wybrzeża egipskiego nad morzem Czerwonem obsadzić posterunkami wojskowemi, które mają przeszkodzić wylądowaniu pielgrzymów wracających z Arabii. W tym samym celu krążyć będą u ujścia kanału suezkiego krzyżowniki wojenne. Cholera w Djedda przybiera bowiem coraz straszniejsze rozmiary i pochłania dziennie po kilkaset osób.

Telegram prywatny
„Kuryera Poznańskiego.“

Srem, 11 sierpnia. Kandydat polski do parlamentu otrzymał głosów przeszło 9,000, Niemcy oddali około 2,700 głosów. Pan Moszczeński został więc obrany posłem do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego śremsko-średzkiego.

Przy ostatnich wyborach otrzymał nasz kandydat 12,375, Niemcy oddali 3,626 głosów.

* ***Od p. Stan. Kurnatowskiego,*** prezesa komitetu wyborczego powiatu szamotulskiego, odbieramy pismo następujące:

„Wyborców powiatów szamotulskiego, międzychodzkiego i skwierzyńskiego zapraszamy niniejszem na zebranie do Sierakowa dnia 18 b. m. o godz. 9 rano w hotelu Simonsohna celem ostatecznego porozumienia się co do wyborów do sejmu pruskiego, które odbędą się tamże w ujeżdżalni koni o godzinie 10.

Komitet wyborczy powiatu szamotulskiego.
Stanisław Kurnatowski,
przewodniczący.“

„Nowa szkoła w Galicyi.“

Pod tym tytułem (Die Neuschule in Galizien) podaje wiedeński „Vaterland“ (z 3 sierpnia b. r.) artykuł pochodzący, jak zapewnia ten dziennik, „z bardzo poważnéj ręki“ a poruszająca rzeczy i kwestye tak ważne, że uważamy sobie za obowiązek ten artykuł powtórzyć. Gdzie rana tak głęboka, tam milczeć nie wolno; wołać trzeba: ratunku!

„Od pierwszéj chwili, w któréj w Austryi podniesiono na seryo sprawę szkół wyznaniowych, Polacy zajęli wogóle stanowisko dla sprawy téj niechętne. Niektóre dzienniki i niektórzy z posłów do Rady państwa, przesiąknięci na wskroś t. zw. liberalnemi teoryami oświadczyli się wprost przeciw saméj zasadzie szkoły wyznaniowéj, jako niemożliwéj i zgubnéj dla całéj monarchii; o wiele wszakże przeważająca większość postawiła zasadę: Jeźli w innych prowincyach Austryi dzisiejsza szkoła złe przynosi owoce, to ją tam zreformować należy; w Galicyi szkoła jest dobrą, wszyscy z niéj konteni, religii i duchowieństwu wpływ dostateczny zabezpieczony, nadużycia się nie zdarzają, — zatém jakakolwiek reforma w kierunku użyczenia religii większego wpływu jest niepotrzebną, usiłowania w tym celu podjęte doprowadzić mogą tylko do walk kulturnych, których tradycya, dzięki Bogu! w Polsce jest nieznaną. Tak dosłownie niemal wyraziły się dzienniki galicyjskie (n. p. krakowska „Reforma“, lwowska „Gazeta narodowa“, nie mówiąc już o innych bardziéj radykalnych), omawiając wydany w dzień Zielonych Świątek list pasterski Biskupów austryackich o szkole chrześciańskiéj. Dzienniki te wzięły za złe Biskupom galicyjskim, że list ten podpisali; wychodząc zawsze z założenia, że w galicyjskich szkołach wszystko dzieje się doskonale. Gdyby tak było rzeczywiście, gdyby brak religijnego elementu w szkołach galicyjskich dotkliwie czuć się nie dawał, w takim razie wszystkie te, w rozmaitych formach i w rozmaity sposób propagowane argumentacye mogłyby mieć racyą bytu. Ale czy tak jest? W obec ważności kwestyi nie chcemy w ogólniki się bawić, lecz uważamy za swój obowiązek otworzyć oczy i Polakom i rządowi — i choć nie chętnie podniesiemy zasłonę z kilku rzeczy niebudujących, które do wiadomości naszéj się dostały — aby wszyscy, których sprawy te obchodzą i interesują, poznali chorobę, a tak nie zapoznawali i nie przeczyli konieczności lekarstwa. Fakta, które poniżéj opowiemy, opierają się na źródłach najkompetentniejszych, na dokumentach niepodlegających wątpliwości, które mamy w ręku w chwili, gdy to piszemy; znane one są zresztą doskonale w miejscowościach, w których się zdarzyły. Gdyby się stały gdzieindziéj, stanąćby musiały przed sądowemi kratkami, zajęłyby sobą opinią publiczną całéj Europy; w Galicyi starano się je wedle możności zatuszować, co jeszcze możnaby wytłómaczyć; ale czego już wytłómaczyć nie podobna, to bezkarności dla złoczyńców, — to bronienia się przed lekarstwem, które ostatecznie jedno mogłoby nadal stanowczo takim faktom zapobiedz.

1) Nawet w szkołach średnich zdarzają się opłakane nadużycia przy zbytniéj pobłażliwości władz. W Wadowicach, miasteczku leżącem nledaleko Krakowa, a znanem dziś w świecie z powodu toczącego się tam niedawno temu wielkiego procesu emigracyjnego — dopuszczał się niedawno temu pewien profesor gimnazyalny nałogowo p..... Rzecz była dosyć notoryczna; wreszcie pewien suplent uczący w temże gimnazyum doniósł o wszystkiém pismem anonimowém do krajowéj Rady szkólnéj do dyrekcyi gimnazyum rozkaz dochodzenia, nie czy występek miał miejsce, ale kto napisał oskarżenie. Dyrektor gimnazyum przedłożył na posiedzeniu profesorskiém zapytanie Rady szkólnéj, a wtedy ów suplent oświadczył natychmiast, że on jest autorem oskarżenia. Od téj chwili oskarżenie przestało być bezimiennem, a Rada szkólna miała ścisły obowiązek zarządzić śledztwo, a w razie udowodnienia zbrodni, przykładnie zbrodniarza ukarać. Tymczasem *jedyny* rezultat był ten, że suplenta przeniesiono z gimnazyum wadowickiego i prześladują go dotąd — z téj chyba widocznie przyczyny, że złamał koleżeńską solidarność i wniósł oskarżenie, które wnieść nakazywało mu sumienie, uczciwość, prawo. Zdawałoby się zatém, że niektóre koła uważają za zbrodnią nie występek, ale jego odkrycie. Biada państwu, biada ludowi, w którem takie przekonanieby się zakorzeniło.

2) Podobnych ilustracyi dostarczają gimnazya żeńskie. Pan S., dyrektor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, oskarżony został do Rady szkólnéj o niemoralne zachowanie się w obecności uczennic sobie podległych. Rada szkólna wysłała komisarza do Krakowa dla przeprowadzenia śledztwa, a ten rzecz zbadawszy, skonstatował prawdziwość oskarżenia. Za karę infamis ten, który powinien był być oddany sądowi karnemu, został przeniesiony do Tarnowa na nauczyciela szkoły wydziałowéj męzkiéj. Tego roku zdarza się, że w Tarnowie urządzono jakieś wykłady dodatkowe dla panien i wezwano właśnie p. S. do tych wykładów. Otóż świeżo jeden z profesorów gimnazyalnych, którego córka na te wykłady uczęszcza, znajduje u niéj dyktando o literaturze zagranicznéj, zawierające najniemoralniejsze szczegóły, uczące dziewczyn rzeczy bezecnych: wszystko to pan S. dosłownie w szkole dyktował. I znowu nieszczęśliwy ojciec skarży się do Rady szkólnéj; faktowi stwierdzonemu kajetami wszystkich uczennic nie podobna było zaprzeczyć, zatem Rada szkólna zakazała panu S. mieć nadal te wykłady. Czekamy, rychło pan S. nowéj jakiéj dopuści się zbrodni, która uwolni może Tarnów od jego obecności, a wzbogaci nią męzkie lub żeńskie szkoły we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie lub innem jakiem nieszczęśliwem galicyjskiem miasteczku.

Widząc, jak Rada szkólna starannie zaciera i umarza fakta, które mniéj więcéj przypadkowo — doszły do naszéj wiadomości, zapytać się przychodzi z bojaźnią, jakie może tajemnice w archiwach jéj się kryją, jaki obraz galicyjskiego szkólnictwa dałby się z archiwów tych nakreślić?

(Dokończenie nastąpi.)

Język polski a socyalizm.

I.

(M.) Organ niemieckich katolików śląskich, „Schles. Volksztg.,“ zbijając śmieszne i niczém nieuzasadnione zarzuty i pretensye ongi bismarckowskiéj „Schl. Ztg.,“ przeciwko którym i my w zeszłym tygodniu wystąpiliśmy, zaznaczyła zarazem w toku swych wywodów, że zdaniem jéj język polski ludności roboczéj na Górnym Śląsku nie jest bynajmniéj tamą, chroniącą ludność tę przed przejęciem się ideami socyalizmu, że tamą tą jest wyłącznie głęboka religijność ludu polskiego. Nie mamy bynajmniéj zamiaru *przeczyć* ostatniemu twierdzeniu temu, boć i my w religijności ludu widzimy najlepszą zaporę przeciwko wszelkim ideom przewrotu, ale pragniemy sprostować mylne zapatrywania organu niemieckich współwyznawców naszych co do ważności języka i poczucia polskiego w walce z socyalizmem. Jesteśmy bowiem zdania, że właśnie w wyjątkowych stósunkach górnośląskich przywiązanie ludności polskiéj do mowy ojczystéj chroni ludność polską najlepiéj przed socyalizmem.

Każdy, kto zna dokładniéj stósunki górnośląskie, kto żył i stykał się bliżéj z poczciwym ludem roboczym, wie, że lud ten dopóty wypełnia gorliwie obowiązki wiary św., dopóty jest do wiary téj przywiązanym, dopóki jest *polskim.* Skoro zaś tylko przyswoiwszy sobie lepiéj język niemiecki, zacznie pogardzać mową polską i uważać siebie za Niemca, natychmiast obojętnieje w wierze swéj, przestaje uczęszczać do kościoła, aż wreszcie traci poczucie religijne zupełnie. Powody przemiany téj są najrozmaitsze. Otóż najczęściéj niemczą się z pośród ludu górnośląskiego ci, którzy stykają się bezpośrednio ze zniemczonemi sferami wyższemi lub średniemi, a więc służba domowa i dominialna, czeladź rzemieślnicza, albo też tacy, którzy, że tak powiemy, „chorują na panów,“ że zaś „panowie,“ to jest sfery wyższe i średnie na Górnym Slązku, posługują się prawie wyłącznie językiem niemieckim, a język polski uważają za mowę podrzędną, mowę „chłopską,“ więc naturalną jest rzeczą, że wszyscy ci, którzy się na sfery te zapatrując, pragną je naśladować i zewnętrznie do nich się zbliżyć, zarzucają przedewszystkiém ojczystą swą mowę, jako, według ciasnego ich pojęcia, „nie godną stanu wyższego“ i przyswajają sobie język niemiecki. Tymczasem znaczna część mieszczaństwa i tak zw. „panów“ górnośląskich jest albo wyznania protestanckiego, albo żydowskiego — a więc z natury rzeczy dla wyznania katolickiego wręcz nieprzychylnie usposobioną, — albo téż, pomimo, że z imienia jest katolicką, odznacza się wielką dla wiary katolickiéj obojętnością. Każdy więc Górnoślązak, który naśladując niemieckich swych „panów“ się zniemczy, zobojętnieje zarazem, patrząc na obojętność sfer wyższych, dla wiary swéj. Równocześnie zaczyna dla okazania, że już się „ucywilizował“ t. j. zniemczył, zaglądać do różnych „Gerichtszeitungów“, „Anzeigerów“ i „Blattów“ redagowanych przeważnie w duchu antykatolickim, a rozrzucanych po Górnym Slązku przez zręcznych kolporterów masami, a tego rodzaju lektura zatruwa zupełnie z natury poczciwy jego umysł i charakter i niszczy w nim do reszty poczucie religijne. Że się tak dzieje, t. j., że lud górnośląski wyrzekając się swéj mowy i narodowości zatraca w sobie zarazem poczucie religijne, uznał już przed laty może najlepszy znawca charakteru i usposobienia ludu górnośląskiego, ś. p. ksiądz kanonik Ficek w Niemieckich Piekarach,

Uczmy dzieci czytać po polsku!

który słusznie zupełnie powiedział przy pewnéj sposobności, że „dopóty lud górnośląski pozostanie katolickim, dopóki w ojczystym języku swym śpiewać będzie w kościele swe pieśni i godzinki“, to jest, dopóki modlić się będzie po polsku, dopóki pozostanie polskim.

Zaprzeczyć się więc nie da, że właśnie język polski stanowi w wyjątkowych stósunkach górnośląskich najlepszą zaporę przeciwko szerzeniu się wszelkich idei przewrotu. Przywiązanie do mowy polskiéj chroni bowiem polskich Górnoślązaków od wynarodowienia się a więc i od zobojętnienia dla wiary św., która znów jest najskuteczniejszą ochroną przed socyalizmem. *Polscy* robotnicy górnośląscy mniéj się stykają z niemieckimi robotnikami, wśród których dziś już mnóstwo znajduje się socyalistów, i nie przejmuje się głoszonemi przez nich zasadami, gdyż najczęściéj nie władają do tego stopnia językiem niemieckim, aby mogli zrozumieć niemieckich agitatorów; albo też posiadają silne poczucie religijne, które jest dla nich najlepszą zbroją przeciwko wszelkim pokusom i namowom.

Najlepszym na to dowodem jest fakt, że właśnie w tych okręgach wyborczych, w których wśród tamtejszéj ludności roboczéj poczucie polskości najwięcéj jest rozbudzone, gdzie gazeta i książka polska niemal w każdéj znajduje się chacie, *najmniéj* jest socyalistów, podczas gdy jest ich już mnóstwo w więcéj zniemczonych okręgach, pomimo, że ludność okręgów tych jest katolicką, jak to wykazały tegoroczne wybory. Ponieważ „Schlesische Volksztg.“ dowodu tego uznać nie chce i broni poglądów swych twierdzeniem, że i w tych okręgach mówią *także* po polsku lub morawsku, więc zamieścimy tu małe zestawienie statystyczne, które najlepiéj wykaże słuszność *naszych* poglądów. W zestawieniu tém uwzględnimy tylko okręgi więcéj przemysłowe i z mieszaną co do narodowości ludnością. Otóż stósunek liczby głosów socyalistycznych do liczby ludności polskiéj i katolickiéj i liczby oddanych głosów był następującym:

Okręg wyborczy:	Katolików	Polaków	Głosów socyalistycznych	w procentach oddan. głos.
Opolski	87%	66%	522	3,6%
Strzelecko-Kozielski	95%	81%	—	—
Lubl.-Gliwicki	92%	83%	—	—
Bytomsko-Tarnowski	90%	73%	52	0,2%
Zabersko-Katowicki	91%	75%	—	—
Pszczyńsko-Rybnicki	92%	86%	—	—
Raciborski	95%	54%	627	3,3%
Głubczycki	91,3%	5%	**901**	**9,1%**
Prudnicki	91,4%	48%	**1251**	**9,7%**

Dla bliższego objaśnienia powyższego zestawienia dodać należy, że liczby dotyczące ludności polskiéj wyjęliśmy z statystyki Adamyego z roku 1885, która jest naszém zdaniem najwiarogodniejszą. Co się zaś tyczy liczby głosów socyalistycznych w okręgu głubczyckim, to zaznaczyć wypada, że liczba ta była znacznie większą, lecz że mnóstwo kartek socyalistycznych uznano dla różnych nieformalności za nieważne.

Widzimy więc, że właśnie okręgi z stósunkowo najliczniejszą ludnością polską najmniéj wykazują głosów socyalistycznych, chociaż są to okręgi *najwięcéj przemysłowe, z najliczniejszą ludnością roboczą*, jako to: bytomski, gliwicki, katowicko-zaberski i pszczyńsko-rybnicki. Okręgi znaczniéj już zniemczone wykazują głosów socyalistycznych daleko więcéj, pomimo, że procent ludności *katolickiéj* jest w nich ten sam, co w okręgach polskich. Nadmienić tu jeszcze wypada, że właśnie okręgi, w których przy ostatnich wyborach wcale nie było socyalistów lub bardzo mało, są pod względem polskości najwięcéj rozbudzone. Z tego więc wynika, że gdzie lud jest polskim i posiada poczucie polskości, tam też jest *prawdziwie religijnym i najmniéj przystępnym dla idei socyalistycznych.*

Lecz przypatrzmy się bliżéj okręgom wyborczym, w których padło więcéj niż 1 procent głosów socyalistycznych. Najprzód podpada nam okręg *opolski*, gdzie wśród ludności mamy 87 procent katolików a — według Adamyego — tylko 66 procent Polaków. Głosów socyalistycznych padło tam 522 czyli 3,6% ogólnéj liczby głosów, co tém więcéj podpada, ponieważ okręg ten należy do mniéj zaludnionych i mniéj przemysłowych okręgów górnośląskich. Ale — co jest rzeczą *stwierdzoną* — robocza ludność polska okręgu tego czytuje stósunkowo bardzo mało *gazet polskich* i pod względem narodowym mało jest rozbudzoną. Za to, jak widać, agitatorzy socyalistyczni znaleźli tam pole bardzo żyzne.

To samo powiedzieć można o okręgu raciborskim, gdzie wprawdzie poczucie polskości wśród ludności roboczéj znacznie więcéj jest rozbudzonem, gdzie atoli polskość może najwięcéj bywa podkopywaną i to niestety właśnie ze strony pewnéj części duchowieństwa. Okręg raciborski liczy także kilkadziesiąt tysięcy Morawian, którzy niemczą się na gwałt, i którzy — co jest cechą niemniéj charakterystyczną głosowali przeważnie na „staatskatolickiego“ księcia Raciborskiego, przeciwnika kandydata centrum. Co się zaś tyczy socyalistów, to znaczny ich zastęp składał się z *zniemczonych robotników* miasta Raciborza i najbliższéj okolicy, podczas gdy w miejscowości przemysłowéj *Raciborskiéj Kuźni*, znalazł się wśród 360 głosów, oddanych niemal wyłącznie przez robotników *jedyny jeden* głos sosyalistyczny. Ale robotnicy w Raciborskiéj Kuźni są dobrymi Polakami i co z tego wynika, niemniéj dobrymi katolikami. Więc głosowali jak jeden mąż na kandydata katolickiego.

Ustawa zaprowadzająca sądy procederowe.

Z dnia 29 lipca 1890 roku.

I.

Z dniem 1 kwietnia 1891 roku będzie ustawa, dotycząca sądów procederowych obowięzywała w całéj pełni, z dniem ogłoszenia jéj obowiązują przepisy, odnoszące się do prac przygotowawczych tejże ustawy, która tak brzmi w główniejszych ustępach:

Celem rozstrzygania sporów procederowych powstałych między pracownikami z jednéj, a ich pracodawcami z drugiéj strony, jakoteż między pracownikami jednego i tego samego pracodawcy, mogą być ustanowione sądy procederowe.

Te sądy mają obejmować obwód gminy mocą statutu miejscowego na podstawie § 142 [1]) ordynacyi procederowéj. Wyższa władza administracyjna winna w przeciągu sześciu tygodni zdecydować się co do potwierdzenia statutu. Gdyby statut nie zyskał potwierdzenia, w takim razie ta odmowa winna zawierać motywa tego niepotwierdzenia.

Kilka gmin może się przez równobrzmiące statuta połączyć, celem ustanowienia wspólnego sądu procederowego. Potwierdzenie statutów równobrzmiących należy do wyższéj władzy administracyjnéj, w któréj obwodzie jest siedziba sądu procederowego.

Może być także ustanowionym sąd procederowy na obwód rozszerzonego związku komunalnego. W takim razie winien ten sąd być ustanowionym mocą przepisów, podług których reguluje się statutem sprawy związku (§ 1).

Pracownikami (Arbeiter) w myśl prawa są ci wszyscy czeladnicy, pomocnicy, robotnicy fabryczni i terminatorzy, do których odnosi się tytuł siódmy ordynacyi procederowéj.

Do kategoryi pracowników należą także urzędnicy w przedsiębiorstwach, werkmistrze i t. p., jeżeli nie pobierają przeszło dwa tysiące marek rocznéj pensyi lub zarobku (§ 2).

Do sądów procederowych należą bez względu na wartość kwestyi spornéj, sprawy:

1) dotyczące rozpoczęcia roboty, pozostania przy niéj, lub opuszczenia jéj, jako też spory, dotyczące wydania lub treści książeczki roboczéj albo świadectwa;

2) spory o zarobek albo wynagrodzenie, wynikające z stósunku roboczego, jako też spory o kary konwencyonalne zastrzeżone przy ugodzie;

3) spory, dotyczące obrachowania i potrącania składek, które pracownik do kasy chorych opłacać winien;

4) pretensye, które stawiają nawzajem do siebie pracownicy jednego i tego samego pryncypała z powodu roboty, którą wspólnie wykonywali.

Nie należą zaś do sądów procederowych spory, dotyczące kary konwencyonalnéj, umówionéj na ten przypadek, gdyby robotnik po przebyciu u pryncypała przez czas umówiony, miał potém wbrew umowie przyjąć stanowisko u innego pracodawcy, albo rozpocząć przedsiębiorstwo na własną rękę (§ 3).

§ 1. Przed forum sądów procederowych należą nadto spory wymienione w §§ pod nr. 1—3, a toczące się między pracodawcami a pracującemi dla nich w swoim warsztacie osobami (przemysł domowy), przerabiającemi lub wyrabiającemi materyał dostawiony przez pracodawcę. Spory objęte numerem 4 § 3 go pomiędzy takimi przemysłowcami należą także do sądu procederowego. — Spory takich przemysłowców domowych, którzy sami dostarczają surowego materyału, należą przed sąd procederowy, jeżeli to w statucie zastrzeżone (§ 4).

Spraw należących przed sąd procederowy, nie mogą rozstrzygać sądy zwyczajne (§ 5).

Następujące przepisy, mówiące o składzie sądów procederowych, stanowią, że każdy sąd procederowy powinien mieć przewodniczącego i przynajmniéj jednego zastępcę, jako też odpowiednią liczbę ławników, których najmniéj czterech być musi (§ 9). Członkiem sądu procederowego może być tylko ten, kto skończył trzydzieści lat wieku w roku poprzedzającym wybory, kto nie pobierał dla siebie lub dla swojéj rodziny wsparcia publicznego, albo jeżeli odebrane wsparcie zwrócił, a przynajmniéj dwa lata mieszka i nie jest zatrudnionym w obwodzie sądu procederowego. Ci, którzy nie mogą być ławnikami w sądzie okręgowym, nie mogą także być członkami sądu procederowego (§ 10). Przewodniczący i jego zastępcy nie mogą być z kategoryi pracodawców lub pracowników. Wybierają ich przynajmniéj na rok: magistrat, a gdzie tego nie ma, reprezentacya gminna, a dla większych związków komunalnych reprezentacya związku (§ 11). Ławnicy winni być wybrani w jednéj połowie z pośród pracodawców, a w drugiéj połowie z pośród pracowników. Pierwszych wybierają pracodawcy, a drugich pracownicy. Wybory są bezpośrednie i tajne, a przynajmniéj na rok, a najdłużéj na sześć lat. Wybór powtórny jest dozwolony (§ 12).

[1]) § 142. Statuta miejscowe mogą obowięzująco załatwiać sprawy procederowe prawodawczo im przekazane. Spisuje się te statuta po wysłuchaniu interesentów procederowych, a na mocy uchwały gminy.

Władza centralna może unieważnić statuta, sprzeciwiające się ustawom prawnym.

Dziesiąty międzynarodowy kongres lekarski.

Berlin w sobotę, dnia 9 sierpnia.

Kongres zakończył w sobotę swoje obrady. W wczesnych godzinach rannych naznaczono jeszcze cały szereg oględzin. Już od 6 godziny rano otwarte były bramy centralnego szlachtuza. Późniéj, w położonym tamże zakładzie mającym na celu dobywanie limfy zwierzęcéj, dobywano limfę z cielęcia. W centralnéj hali, gdzie, jak w każdą sobotę, ruch był ożywiony, przygotowano się już od godz. 6 zrana na odwiedziny członków kongresu. Jedna część lekarzy udała się przed południem do szpitalu Fryderyka Wilhelma i do nowego domu zdrowia przy Prenzlauer Allee. O godz. 7 zwiedzono oddziałami szkoły elementarne na Bergmann Str., na ulicy Steinmetza i Offenbacha. Inni członkowie kongresu byli na przedpołudniowym wykładzie w miejskiéj szkole niewidomych i głuchoniemych.

Największą ilość posiedzeń miała sekcya medycyny położniczéj. Odbyła ona ich 13, to też załatwiła cały przedłożony sobie materyał. 7 posiedzeń odbyła sekcya chirurgiczna, która w sobotę rano zgromadziła się na ostatnie posiedzenie w klinice, gdzie główny odczyt miał p. Rubio. Na 10te zebranie zebrali się przed południem pp. dentyści w resursie. Sekcya dermatologii zakończyła swe obrady już w piątek. Sekcya dla laryngologii załatwiła 65 odczytów na zapowiedzianych 73. Anatomiści ukończyli swe wykłady krótko po 10; prof. Waldeyer dał krótki pogląd na obrady. Sekcya dla ogólnéj patologii i patologicznéj anatomii zakończyła rozprawy zakończeniem dyskusyi o tuberkulozie itd.

W sobotę przed południem o godzinie 11½ rozpoczęło się ostatnie powszechne posiedzenie w cyrku Renza. Prof. Virchow zakomunikował nasamprzód odpowiedź królewskiego komisarza, który obecnie kieruje administracyą Rzymu, na doniesienie, że kongres w roku 1893 ma się odbyć w Rzymie. Odpowiedź wyraża podziękowanie Rzymu za zaszczyt, jaki go ma spotkać. Tak samo odpowiedział prezes ministrów, p. Crispi, któremu także doniesiono o wyborze Rzymu. Od miasta Chicago przyszło spóźnione zaproszenie, aby 11 kongres odbył się w tem mieście, ponieważ tamże, jak wiadomo, odbędzie się w r. 1893 wystawa powszechna. Kongres po powziętej uchwale nie mógł już, jak się samo przez się rozumie, skorzystać z tego zaproszenia.

Telegramy powitalne do kongresu nadeszły: od cesarskiego uniwersytetu w Tomsku i od rady miejskiéj z Cieplic. Minister wyznań przesłał kongresowi telegram w. księżnéj badeńskiéj, w którym dostojna autorka przypomina niebożczkę cesarzową i jéj żywe zajęcie, jakiem zawsze otaczała prace kongresów lekarskich.

Nawięzując do tego komunikatu poświęcił prof. Virchow kilka słów gorącego wspomnienia pamięci cesarzowéj Augusty.

Następnie wygłoszono pozostałe jeszcze 4 wykłady ogólne. Horacy Wood z Filadelfii mówił o Anaesthezyi, a mianowicie o środkach służących do sztucznego wywoływania znieczulenia, celem podjęcia operacyi. Mówca demonstrował przytem aparat, który za pomocą chloroformu lub eteru usypia w 8 minutach tak, że pacyent oddycha, jak człowiek w zwyczajnych warunkach. Prelegent przekłada eter nad chloroform, ponieważ eter szybko się ulatnia i wydziela się znowu z płuc. Przy tych demonstracyach opisał mówca także różne metody przywracania do życia ludzi, którzy się po narkozie nie obudzili, przyczem jako najskuteczniejszą metodę przedstawił sztuczną respiracyą, która dla tego tylko wykazała dotąd mało stósunkowo rezultatów, ponieważ nie była dokonywaną po części dość gruntownie i dość długo; w jednym wypadku rezultat sztucznéj respiracyi pojawił się dopiero po 24 godzinnem jéj wykonywaniu.

Prof. Cantani z Neapolu mówił o antipyrezie i podał zwięzły pogląd na dominujące obecnie zapatrywania na traktowanie febrycznych chorób. Stwierdził on przytém, że febra nie jest chorobą sama z siebie, lecz tylko objawem choroby. To też wielu lekarzy nie uważa febry za coś niekorzystnego, lecz przeciwnie za coś pomyślnego, ponieważ oznacza reakcyą ciała przeciwko truciznie, która się dostała do ciała, jéj wyrzuceniem.

Następnie mówili jeszcze: profesor Meynert z Wiednia „O współdziałaniu części mózgu“ i prof. Stockois z Amsterdamu „O porównawczej patologii ras i o sile oporu Europejczyka w tropach.“

Wystawa lekarska otwartą będzie aż do 31 sierpnia.

W obronie Historyografii naszéj.

Mowa prof. dr. Oswalda Balzera, wygłoszona na II Zjeździe historyków polskich w dyskusyi nad referatem p. Tadeusza Korzona p. t.: „Błędy historyografii naszéj w budowaniu dziejów Polski.“

(Ciąg dalszy.)

P. Smoleński twórcą szkoły krakowskiéj nazywa Kalinkę, p. referent Szujskiego, choć na inném miejscu zaznacza, że Kalinka swojém dziełem o ostatnich latach Stanisława Augusta wywarł potężne wrażenie na dzisiejszy kierunek historyografii polskiéj. Więc któż jest twórcą szkoły krakowskiéj: Kalinka czy Szujski? oto pierwsza wątpliwość co do samego mistrzowstwa. Mniejsza jednak o to: może otrzymam odpowiedź, że obaj są mistrzami. Któż należy do uczniów téj szkoły? W liście ich figuruje u p. referenta między innymi p. Edward Bogusławski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na recenzyą p. Smolki zaliczanego zwykle do t. z. szkoły krakowskiéj, recenzyą, która jest jednym wielkim protestem przeciw sposobowi pisania i pojmowania historyi p. Bogusławskiego. Na tym przykładzie chcę udowodnić, jak nieuchwytném, nieokreślonem — powiedzmy otwarcie nieistniejącém wcale — jest to pojęcie szkoły krakowskiéj, kiedy dwu pisarzów, zgoła nic wspólnego ze sobą nie mających, można zaliczyć jako uczniów do téj saméj szkoły. Gdzież jest wreszcie jednolitość kierunku téj szkoły? Wdzięczny jestem panu referentowi za zestawienie sprzeczności, jakie zachodzą pomiędzy Szujskim a panem Bobrzyńskim, pomiędzy panem Bobrzyńskim a p. Smolką; dodałbym do tego znaną polemikę pomiędzy Kalinką a p. Bobrzyńskim. Otóż rzecz szczególna: istnieje szkoła, mająca mistrzów i uczniów i jednolity kierunek, aliści mistrzowie spierają się z uczniami, uczniowie z mistrzami, i wreszcie kiedy mistrzów nie stało, spierają się uczniowie między sobą. I to nie w rzeczach podrzędnych, w szczegółach lub mniejszéj wagi zapatrywaniach, ale w „spostrzeżeniach najgłębszych, we wnioskach najogólniejszych, w konstrukcyi zdobywanego z ciężkim trudem materyału naukowego.“ Czyż to możliwa rzecz, ażeby ten sam kierunek naukowy doprowadził do takiéj dywergencyi w rzeczach zasadniczéj natury, ażeby jedna szkoła wydała takie sprzeczne rezultaty, ażeby na jednem drzewie tyle rozmaitych zrodziło się naraz owoców? Nie panowie, jeżeli chcemy walczyć o naukowe poglądy, to walczmy z Szujskim, z Kalinką, z p. Bobrzyńskim, Smolką, ale nie walczmy ze szkołą krakowską, gdyż snadno możemy się narazić na zarzut, że walczymy z wiatrakami.

Ta to t. zw. szkoła krakowska ma być winą wszystkiego złego, co się dzieje w historyografii naszéj. Historyografia ta wykazuje mnóstwo sprzeczności w poglądach nawet o najbardziéj zasadnicze rzeczy; społeczeństwo, które szuka u nas pouczenia, nie może się dowiedzieć, co jest prawdą i nie szczędzi nam zarzutu kłamstwa; *ergo* — potępić należy szkołę krakowską. Taki jest logiczny pochód myśli szan. pana referenta, na to kładę nacisk. Wybaczy jednak p. referent, jeżeli powiem, że w téj konkluzyi, przez niego wydobytéj, nie widzę ścisłego związku z przesłankami. Jeżeli sprzeczność poglądów historycznych ma być rzeczą godną potępienia, to niechże za nią potępieni będą wszyscy, którzy poglądy takie stawiają. Szan. p. referent wykazuje sprzeczności i takich pisarzów, których z pewnością do szkoły krakowskiéj sam nie liczy, a jednak konkluzya jego brzmi: potępić tylko historyków z Krakowa. Doprawdy, robi to wrażenie, jak gdyby innym historykom przysługiwały większe przywileje, aniżeli historykom krakowskim, że co u innych uchodzi, tego im nie wolno. Jeżeli zaś chodzi o sprzeczności pomiędzy samymi historykami z Krakowa, to znowu pytam, dla czego za to mamy potępiać całą t. zw. szkołę krakowską? Więc źle jest, jeżeli Szujski nazywa Zygmuntów największymi królami, i źle, kiedy p. Bobrzyński nie szczędzi im ostréj nagany; cóż właściwie jest dobrze? Prawdę powiedział albo Szujski albo p. Bobrzyński; więc niechże rezolucya p. referenta potępi albo jednego albo drugiego, ale nie obu na raz, boć koniec końców jeden z nich ma słuszność.

Mniejsza jednak o sposób argumentowania; przejdźmy do argumentów samych. Wyznaję, że z nie małem zdumieniem dowiedziałem się, jako owe kontrasty w zapatrywaniach na przeszłość naszę mają być dowodem ułomności historyografii polskiéj. Niewątpliwie, prawda jest tylko jedna: pewien fakt był albo pomyślnym, albo niepomyślném zdarzeniem dla narodu; pewien król odpowiedział swemu zadaniu, albo nie odpowiedział, jedno z dwojga, ale nigdy jedno i drugie. Ale niewątpliwa i to, że ludzkie poznanie prawdy jest ułomne, i że środki poznania, jakiemi zwykle rozrządzamy, są niedostateczne. Oba te czynniki powodują, że choć dotrzeć pragniemy do prawdy, nie zawsze ją osięgamy, że jedni zbliżają się do niéj bardziéj, inni więcéj się od niéj oddalają. Proszę mi jednak wskazać ten szczęśliwy kraj, gdzie historyografia wypowiedziała już ostatnie swoje słowo, gdzie wszystkie jéj rezultaty podać można społeczeństwu jako niewątpliwą prawdę. Proszę mi powiedzieć, gdzie i kiedy można się tych rzeczy spodziewać? Czyż gdzieindziéj, u narodów, które mają najbardziéj rozwiniętą historyografią, nie istnieją spory o rzeczy zasadnicze, czy nie obalają się z każdym nowym dniem zapatrywania i poglądy, które wczoraj jeszcze zdawały się być niewzruszoną prawdą? Gdzieindziej ta sprzeczność zapatrywań nie jest poczytywaną za ujemne zjawisko w rozwoju dziejopisarstwa, u nas ma ona być świadectwem błędów historyografii polskiéj. Dla kogoś, co słyszał zawsze i wierzył w to, że scieranie się opinii naukowych wychodzi na pożytek nauki, jest to prawdziwą niespodzianką. P. referent powie mi może, że używam utartego komunału; zamiast komunału podam tedy przykład. Myśmy w historyografii naszéj mieli już takie fazy, które zdają się podobać panu referentowi, w których różnicy zdań nie było: było to wtedy, kiedy z Kadłubka wypisywali kronikarze XIII i XIV wieku; i znowu wtedy, kiedy z Długosza wypisywali Miechowita, Wapowski, Kromer, i znowu później, kiedy z Kromera wypisywali inni. Wtedy nie było sprzecznych zdań: dla wszystkich Mieszko Stary był taki sam, jak u Kadłubka; dla wszystkich Jagiełło taki sam, jak u Długosza, bo i jakże mogliby być innymi, kiedy przepisywacze nie chcieli nic więcéj wiedzieć nad to, co wiedział Kadłubek i Długosz. Co jednak sądzić o wartości tych prac kompilacyjnych i naśladowczych, tego tutaj mówić nie potrzeba. Dobrze się stało, że czasy te już minęły. Jednomyślność sądów historycznych możliwą jest tylko w dwóch wypadkach: albo w stadyum najwyższéj doskonałości historyografii, albo w stadyum jéj upadku. Do najwyższéj doskonałości droga jeszcze daleka i trudna; jak na teraz, jednomyślność taka byłaby tylko dowodem marazmu naukowego. Co do mnie, wolę tę sprzeczność zdań, która wskazuje, że nasza historyografia nie jest wprawdzie doskonałą, ale przynajmniéj żyje, porusza się i kroczy naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMCY.

* Berlin, 10 sierpnia. „Post“ otrzymała ciekawy list, którego autor, osoba rzekomo dobrze poinformowana, przypisuje tegorocznéj bytności cesarza w Anglii wielką doniosłość pod względem politycznym. Korespondent ów twierdzi wręcz, iż polityczne rezultaty podróży téj wywołają *w świecie większe jeszcze zdumienie i będą większą niespodzianką, niż była nią ugoda angielsko-niemiecka.* Prasa niemiecka przyjęła wiadomość tę z pewnem niedowierzaniem.

— *Cesarz* wyjedzie do Rosyi prawdopodobnie jutro we wtorek wieczorem. W otoczeniu jego znajdować się będą oprócz kanclerza: Hr. Eulenburg, jenerał Wittich, jen. hr. Wedell, adjutanci majorowie Zitzewitz i Scholl, daléj szefowie cesarskich kancelaryi cywilnéj, wojskowéj i marynarki, wreszcie lekarz przyboczny dr. Lellthold.

— *Minister rólnictwa* baron Lucius udał się do Wiednia w celu zwiedzenia wystawy rólniczéj; minister Verdy du Vernois wyjechał z Gasteinu do Alt Aussee.

— *W Strasburgu* umarł dzisiaj Biskup tamtejszy, ks. dr. Stumpf.

— *Cesarz* brazylijski przybył dzisiaj do Baden-Baden.

— *W Monachium* obraduje obecnie kongres stenografów. Dzisiaj odsłonięto z wielką uroczystością pomnik Gabelsbergera. W kongresie biorą udział także delegaci towarzystw zagranicznych.

— *Kammergericht* berliński wydał w tych dniach bardzo ważny wyrok. Otóż pewna wdowa, protestantka, któréj mąż był katolikiem, posyłała syna swego, ochrzconego w kościele *katolickim* do szkoły protestanckiéj. Na reklamacyą miejscowego kapłana odpowiedziała, iż zobowiązaną jest tylko do posyłania syna swego na naukę religii katolickiéj, ale że wolno jéj posyłać syna do szkoły protestanckiéj. Proboszcz oświadczył wtedy, że w takim razie synowi jéj nauki religii udzielać nie będzie. Sprawa oparła się ostatecznie o „Kammergericht“ berliński, który teraz w sprzeczności z wyrokiem sądu ziemiańskiego zawyrokował, *iż chłopiec ów powinien uczęszczać do szkoły katolickiéj.* Na wyrok ten zwracamy szczególną uwagę czcigodnych Duszpasterzy.

— *Niektóre gazety* zapowiadają, że projekt do reformy ordynacyi gmin wiejskich w prowincyach wschodnich, przedłożony zostanie sejmowi pruskiemu w pierwszych dniach najbliższéj sesyi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 9 sierpnia Kardynał Simor miał oświadczyć współpracownikowi „Egyétértes'u“, że rozstrzygnięcie Papieża w sprawie chrztu, udzielonego dzieciom z małżeństw mięszanych, już nadeszło z Rzymu i wypadło w myśl duchowieństwa. Katoliccy księża nie mogą zastósować się do odnośnych rozporządzeń ministra wyznań. Na zapytanie, czy Nuncyusz Galimberti poinformowany został przez ministerstwo spraw zagranicznych, odpowiedział Kardynał, że Nun-

cyusz zna dokładnie całą sprawę i że rząd węgierski poinformowany został o postanowieniach, zapadłych w Rzymie. Na pytanie, czy pokojowe załatwienie byłoby mdźliwém, odpowiedział Kardynał, iż jeszcze w zimie odradzał ministrowi wydania odnośnego rozporządzenia. Od tego czasu wcale z nim w téj kwestyi nie mówił. W końcu oświadczył Kardynał, że rozporządzenie ministeryalne musi być zmienione, inaczéj trudnoby było utrzymać w Węgrzech pokój religijny.

Wszystkie dzienniki peszteńskie przedrukowały powyższą rozmowę, zaopatrując ją, stósownie do swego stanowiska, komentarzami.

Ministeryalny „Nemzet“ wstrzymuje się na razie od uwag, oświadczając, że musi mieć przedewszystkiem pewność, czy ks. prymas rzeczywiście coś podobnego powiedział. Zdaniem „Pester Lloyda,“ rozporządzenie ministeryalne musi być stanowczo wykonane.

— *Dochody* państwa węgierskiego wynosiły w drugim kwartale r. b. 83 mil. florenów, rozchody 84 miliony.

— *W Wiedniu* umarł w sobotę znany poeta niemiecki Bauernfeld.

ROSYA.

* Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Petersburga, iż nieuzasadnioną wiadomość „Timesa“, jakoby rząd rosyjski zamierzał przeprowadzić znaczne ograniczeniu praw żydów w Rosyi, odnieść należy do tego, że w pewnem kole, zbliżonem do dworu rosyjskiego, ale nie wywierającem wielkiego wpływu, objawiły się faktycznie dążności do poczynienia ostrych zarządzeń przeciwko żydom. Sfery decydujące jednak nie aprobują tych dążności i są stanowczo przeciwne dalszemu ukrócaniu przyznanych żydom praw.

HISZPANIA.

* *Kościół katolicki w Hiszpanii.* Kilka dni po objęciu rządów przez ministerstwo Canovasa, przesłali nowi ministrowie kultu i sprawiedliwości telegram do Biskupów hiszpańskich, w którym wyrazili „niezłomną nadzieję,“ iż „serdeczność stósunków pomiędzy państwem a Kościołem zostanie nadal utrzymana.“ Na to odpowiedział msgr. Laguera y Menezo, Biskup Osmy, pismem, w którém przypomina dawniejsze zażalenia, wystósowane do poprzednika obecnego ministra sprawiedliwości, a w którém domaga się od królowéj rejentki i rządu, aby: księży nie ścigano i prześladowano, gdy głoszą zasady wiary katolickiéj, iżby wreszcie położono koniec „storzikizmowi,“ (wyraz hiszpański, ooznaczający przeważne stanowisko, jakie pewne osoby bez prawnego tytułu, mianowicie w sprawach patronatu, zajęły), który w wielu okolicach powagę Kościoła narusza; iżby młodych ludzi, chcących wejść w związki małżeńskie, nie brano w rekruty, przez co położy się tamę zepsuciu obyczajów; iżby nie brano do wojska księży, co się już nawet w protestanckich Niemczech nie dzieje; iżby się postarano o utrzymanie dla kapłanów, którzy podczas pełnienia swych obowiązków zostali kalekami, albowiem podzielonemi z substytutami dochodami nie mogą się ani sami, ani substytuci wyżywić; iżby kościoły parafialne zrestaurowano, będące, lub grożące ruinami; iżby bezwstydną prasę przytłumiono; iżby przepis liturgii św., dotyczący nabożeństwa żałonego w obec zwłok był zachowany, bo chyba tylko podczas epidemii grozi niebezpieczeństwo zarazy; iżby księżom, którzy obok własnéj parafii jeszcze sąsiednią wakującą administrują i w niéj duszpasterskie czynności wykonują, przyznano cały dochód z téjże parafii, jaki rząd ma wypłacać, a nie połowę, bo to nie wystarcza nawet na podwody do objeżdżania téj parafii; iżby rząd płacił seminaryom i administratorom kościołów to, do czego jest zobowiązany; iżby zaprzestano uszczuplać dochodów księżom z powodu osobistych dochodów; wreszcie iżby rząd trzymał się lojalnie konkordatu z roku 1851, tak, jak to czynił Kościół. Skoro to się stanie — kończy pismo swe Biskup — zapanują pomiędzy Kościołem a państwem serdeczne stósunki, które nie tylko że są ważne, ale nadto konieczne dla dobra obywateli.

Ogłoszenie pisma tego, dającego pogląd na stósunki Kościoła katolickiego w Hiszpanii, wywarło wielkie wrażenie i ciekawość zarazem, co minister na to odpowie, resp. co zarządzi „Epoca,“ organ ministra Canovasa, oddrukowała tylko pismo to, bez komentarza, — boć odpowiedź tu nie łatwa. Spodziewać się atoli można, iż konserwatywne ministerstwo Canovasa złe — o ile tu państwo w grę wchodzi — usunie i Kościołowi katolickiemu przyzna przynależne mu prawa — do czego ministerstwo Sagasty nie czuło się powołaném.

AMERYKA.

* Buenos Ayres, 7 sierpnia. Stósunki znacznie się polepszyły. Jutro odbyć się ma publiczne zebranie, w celu wyrażenia zaufania do nowego rządu. Rząd zamierza zaciągnąć nową pożyczkę we wysokości 100 milionów pesatów i wydać pieniędzy papierowych w wysokości 50 milionów. Koła finansowe są względem pożyczki téj usposobione życzliwie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 11 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu majorowi Schnackenburgowi, dotychczas placmajorowi w Poznaniu, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Rada nadzorcza Banku Ziemskiego*** wybrała jako zastępców w zarządzie, odnośnie do § 6 ustaw, pp. mecenasów W. Trąmpczyńskiego i J. Panieńskiego w Poznaniu, z których jeden lub drugi w nieobecności jednego z dyrektorów firmę podpisywać będzie.

Chwilowo p. dyrektor Chrzanowski wyjechał do wód.

* **Dowiadujemy** się z wiarogodnego źródła, że w miejsce ustępującego Najprzew. ks. Biskupa Andrzejewicza obejmuje urząd regensa seminaryum gnieźnieńskiego ks. prałat dr. Łukowski, dotychczasowy proboszcz przy św. Michale w Gnieźnie. Probostwo świętomichalskie jako administrator obejmuje dotychczasowy wikaryusz katedralny ks. Ludwik Rakowicz. Po ks. prof. Piotrowskim, który, jak wiadomo, obejmuje probostwo w Szemborzu, obejmuje pierwszy wikaryat katedralny ks. Maksymilian Kubliński, w miejsce ks. Rakowicza ma przyjść ks. Jan Wlazło, dotychczasowy wikaryusz drugi w Zbąszyniu, który prawdopodobnie obejmie także lekcye religii w gimnazyum gnieźnieńskiém i obowiązki kapelana wojskowego.

* **Ojciec Daniel** i Ojciec Geyer spędzili cały przeszły tydzień we Wschowie, Lesznie i okolicy tych dwóch miast. W sobotę wieczorem jechali obydwaj misyonarze przez Poznań do Gniezna, zkąd w tych dniach mają się udać na Trzemeszno i Bydgoszcz do Prus Zachodnich (do Chełmna).

* **P. dr. Jerzykowski** powrócił w sobotę z Berlina z kongresu lekarskiego. Również powrócił p. dr. Kapuściński.

* **Przed niedawnym** czasem zabrała policya z kilku tutejszych składów szpilki, dewizki itp. z napisem „Boże zbaw Polskę.“ Obecnie wrócono właścicielom zabrane przedmioty — wolno je więc sprzedawać.

* **Z powodu** nadchodzących manewrów jesiennych zwracamy uwagę na to, że, aby przesyłki pocztowe regularnie dochodziły i punktualnie mogły być wręczone oficerom i żołnierzom wojsk manewrujących, należy koniecznie na adresach oznaczyć oprócz nazwiska adresata, stopień tegoż, odnośny pułk, batalion, kompanię itp. jako i stały jego garnizon.

* **Kamienicę** w Rynku nr. 65 sprzedał p. Krysiewicz kupcom Novie i Hirschbruchowi za cenę 195,000 marek.

* **Sędzią** polubownym na Jerzycach mianowany został kupiec tamtejszy p. Kaźmirz Wendland.

* **Fizyk** wschodniego powiatu poznańskiego radzca zdrowia dr. Hirschberg, otrzymał urlop do 25 b. m., podczas którego zastępuje go fizyk powiatowy i radzca medycynalny, dr. Kunau.

* **Prowincyonalne** stowarzyszenie od ognia wypłaciło za szkody, poniesione w czasie od 1 kwietnia 1889 do 31 marca 1890 przez 833 pożary, które nawiedziły 1089 gospodarstw i zniszczyły 1827 budynków, 1,669,242 m. 73 fen. W 60 przypadkach wznieciły pożary dzieci, bawiące się zapałkami.

* **W Krzyżownikach** zgorzała wczoraj stodoła i 2 obory gospodarzowi Kretschmerowi. W płomieniach zginęły także 3 konie.

* **W zachodnim powiecie poznańskim** było w roku zeszłym 21 pożarów, w skutek których poniosło szkody 25 właścicieli. Prowincyonalne stowarzyszenie od ognia wypłaciło za szkody w skutek tych pożarów poniesione 34,633 marek 13 fen. Najniższe wynagrodzenie wynosiło 10 marek, najwyższe 4150 marek.

* **Okręg wyborczy** Tulce-Szence-Bylino-Komorniki: 99 głosów Moszczeński, 5 gł. Grassmann z Koninka.

* **Środa.** Z zapisanych wyborców nie stawiła się tutaj ani połowa do urny wyborczéj. Na 877 wyborców oddano tylko 431 głosów, z tych 374 na polskiego kandydata, 45 na p. Grassmanna z Koninka i 9 na sędziego Kolischa z Leszna.

* **Gostyń.** W roku zeszłym poniosło 27 właścicieli szkodę przez 17 pożarów. Poszkodowani otrzymali z prowincyonalnego stowarzyszenia od ognia 29,848 marek 56 fen. — najmniéj 20 m., najwięcéj 18,523 m.

* **Wągrówiec. Pan Goetzendorff-Grabowski** nabył od p. Freimarka majątek ziemski Koninek w powiecie wągrowieckim położony, liczący 600 mórg, za cenę 104,000 marek.

* **Bydgoszcz.** Prowincyonalne Stowarzyszenie od ognia wypłaciło w powiecie bydgoskim poszkodowanym w ciągu r. z. 80,064 marek 52 fen. Pożarów było 59.

* **Z różnych stron** donoszą o strasznych burzach i o niezwykłych deszczach, które naprzykład w okolicy Opawy na Slązku austryackim i w okolicy Pragi czeskiéj znaczne wyrządziły szkody.

* **Gdańsk.** „Danz. Ztg.“ donosi, że b. dyrektora krajowego Wehra, który wypuszczony za kaucyą z więzienia bawił na kuracyi w Berlinie, przyaresztowano tamże znowu na rekwizycyą sądu, i że go do Gdańska odstawiono.

* **Wieliczka.** Na cele dobroczynne. Z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana, Cesarza Franciszka Józefa I, urządzone będzie w niedzielę dnia 17 sierpnia b. r. po południu zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich. Rzęsiste oświetlenie, śpiew chóru męskiego, muzyka górnicza, ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiéj podziemnéj sali balowéj.

Biletów nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), oraz na miejscu przy kasie.

Cena biletu dla jednéj osoby 2 złr. 50 cnt. — Bilet ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 cnt.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 minut 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 55 wieczorem.

Przewodnik informacyjny ilustrowany nabyć można przy zakupnie biletów po 15 centów.

Za Komitet:
Fr. Groele.

† **Zygmunt Bogusz Stęczyński,** znany literat, niegdyś bibliotekarz w Kórniku, potém w Sieniawie, autor kilku opisów Tatr i Pienin, wielki miłośnik kraju naszego i znawca Słowiańszczyzny, którą schodził pieszo, zdejmując rysunki i zbierając notatki — zmarł w czwartek w Krakowie mając lat 78, w domu miejskim (dawnéj Kasie oszczędności), gdzie na starość dano mu przytułek. Był on ofiarą napadu i ciężkiego pobicia w nieszczęsnym 1846 r. w Jasielskiém. Pozostawił sędziwą wdowę, od kilkunastu lat złożoną chorobą, a pozbawioną środków do życia. R. i. p.

* **Lwów.** (Nowi profesorowie teologii). Na katedrę chrześciańskiéj filozofii w uniwersytecie lwowskim przedstawił fakultet ks. dr. Józefa Laskowskiego, na katedrę dogmatyki szczegółowéj ks. dr. Bilczewskiego z Krakowa, na katedrę historyi kościelnéj ks. dr. Tad. Gromnickiego, nadzwyczajnego profesora prawa kanonicznego z Krakowa, a na katedrę nauk biblijnych nowego zakonu ks. dr. Tytusa Myszkowskiego.

* **Hamburg.** (Sprostowanie.) Z powodu dobrowolnego wystąpienia z Towarzystwa Polskiego „Nadzieja“ byłego sekretarza, p. Józefa Supperta, został w miejsce jego obranym p. Jan Kucharski.

* **Z Dobrzynia** w Królestwie Polskiem donoszą, że w zeszły czwartek oberwał się w tamtejszéj szkole sufit i zasypał znajdujące się tamże za karę dzieci, z których cztery zostały na miejscu zabite, reszta zaś odniosła cięższe lub lżejsze uszkodzenia. Nauczyciel, który chłopców tych za karę po nauce w szkole zamknął, wydalił się z domu; gdy wrócił, zastał już owo nieszczęście.

* **Z Wilna** potwierdzają w „Kur. Warsz.“, że Biskup wileński, ks. Awdziewicz, niebezpiecznie zachorował. Silne krwotoki, na jakie zapada od dni pięciu, wzbudzają poważne obawy, — pisze korespondent — Ks. Biskup cierpi na zupełną bezsenność, pomimo środków, przedsiębranych przez lekarzy miejscowych.

* **Kongresowi** lekarskiemu w Berlinie znany humorysta Juliusz Stettenheim poświęcił wiersz, który na prędce tłómaczymy:

Zdawna w sztuce toastowéj
Już wypróbowani,
Wprzód cesarza wznieście zdrowie
I zdrowie Germanii.

Potém czcijcie miasto Berlin
I przyjezdnych gości,
Potém pijcie w ręce kobiet,
Kapłanek miłości.

Wreszcie kolej jest na wiedzy
Swiat poważny, cichy —
„Niechaj żyje *alma mater!*“
Brzękną w takt kielichy.

Lecz wołając: „Niechaj żyje!“
Mędrcom i dziewczętom,
Dajcie — *last not least* — odtąd
Żyć też pacyentom!

* **Tracenie za pomocą elektryczności,** które zaprowadzić chciano w Ameryce, zarzucone zapewne zostanie po ostatniéj próbie na zbrodniarzu Kemmlerze. Prasa przynajmniéj domaga się jednogłośnie natychmiastowego usunięcia téj nowéj metody. I rzeczywiście egzekucya ta, dokonana w Nowym Jorku, musiała być czemś okrutném. Wedle opowiadania naocznych świadków, po pierwszych uderzeniach elektryczności zesztywniało ciało, a lekarze oświadczyli, iż Kemmler żyć przestał. Zaczęto rozbierać trupa, w tém objawiły się znaki życia i delikwent zaczął oddychać. Zaaplikowano więc ponownie prąd elektryczny, ale i potém jeszcze skazaniec oddychał. Z ust szła piana, piersi zaczęły się podnosić i słychać było jęki. Kilku z obecnych téj egzekucyi omdlało z przerażenia. Dopiéro po trzeciem zastósowaniu prądu elektrycznego, co trwało minut cztery, był Kemmler zabitym. Miejscami palił się trup. Lekarze twierdzą, że Kemmler zaraz po pierwszém elektrycznem uderzeniu stracił przytomność.

* **Dwadzieścia siedm milionerek.** „Manchester Courier“ podaje listę 27 najbogatszych kobiet w Stanach Zjednoczonych: Mrs. Hettie Green z Nowego Jorku, posiada 40 milionów dolarów, miss Elżbieta Garret 20 milionów dolarów, mrs. Tersy i mrs. Hopkins po 20 milionów dolarów, mrs. Stevens 15 milionów dolarów, mrs. C. Green 10 milionów dolarów, mrs. Mc.-Cormick z Chicago 10 milionów dolarów, mrs. Astor 8 milionów dolarów, mrs. Barton z Filadelfii 7 milionów dolarów, mrs. Sertt 5 milionów dolarów, mrs. Armour z Chicago 5 milionów dolarów, mrs. Józefa Harrison, mrs. Józefina Ayer, mrs. Jane Browne, mrs. W. C. Dodge i córka Franciszka Drexel z Filadelfii każda po 4 miliony dolarów, mrs. Grelet i mrs. Jaye po 3 miliony dolarów. Córeczka pani Terry odziedziczyć ma nadto 50 milionów dolarów.

* **Okulary.** Jubileusz, i to 600-letni obchodzą w tym roku także okulary, które są pociechą i zbawiem krótkowidzów. Okulary dzisiejsze złożone z dwu szkieł, wynaleziono w r. 1290, a na jednym z grobowców we Florencyi wymieniony jest jako wynalazca niejaki Salvino degli Armati. W 14 stuleciu były już okulary w powszechniejszém użyciu i uchodziły jako cenne przedmioty, które nawet w testamentach przekazywano potomkom. A św. Antoni z Padwy, który rybom prawił kazania, gdy go ludzie nie chcieli słuchać, według legendy ubogim rozdarował nie tylko szaty swoje, ale także i okulary. Były one w dawniejszych czasach bardzo drogie i wyrabiano je początkowo we Włoszech, późniéj w Middelburgu w Holandyi, a nareszcie na wielką skalę w Niemczech; już w r. 1482 wymieniano fabrykantów okularów w Norymberdze. Okulary długo służyły tylko dobru ludzkości, aż wreszcie, jak wszystko na świecie, stały się przedmiotem mody. Pierwsi zaczęli zdrowe oczy w szkła uzbrajać dandysi hiszpańscy, którzy długo ton nadawali w dziedzinie stroju. Z nastaniem 19go stulecia zapanował w dziedzinie najwyższego szyku monokl... Pierwszy go włożył w oko sławny ks. Pückler-Muskau. W grobie musi się teraz cieszyć, bo go małpują na wszystkich brukach europejskich... Dziwactwa mody wszakże nie niweczą sześciowiekowéj sławy poczciwych okularów, które tysiącom a tysiącom ludzi, koryfeuszom wiedzy i skromnym pracownikom, umożliwiają spełnianie obowiązku i radowanie się życiem.

Ostatnie telegramy.

Krefeld, 11 sierpnia. Podczas wieczornéj burzy wczorajszéj zapadł się wskutek zarwania się kanału dom, zamieszkały przez 50 osób. Dotąd wydobyto 6 trupów, 20 osób wyciągnięto z pod gruzów jeszcze żywych, reszty dotąd nie zdołano odkopać.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Studya heraldyczne*** przez *Antoniego Małeckiego.* 2 tomy. Lwów 1890.

(Ciąg dalszy).

Dla czytelników nieobeznanych z heraldyką winienem wytłomaczyć, co to właściwie są owe „proklamacye“, „zawołania.“ Pokażę to na przykładach. Oto herb Topór — w tarczy topór — ma zawołanie Starza, — herb Gryf — w tarczy gryf — zawołanie Swieboda, — herb Łodzia — w tarczy łódź — zawołanie Łodzia, — herb Nałęcz — w tarczy przewiązka — zawołanie Nałęcz, — herb Leliwa — w tarczy półksiężyc z gwiazdą — zawołanie Leliwa itd.

Widzimy więc, że herb i zawołanie nie zawsze jest to samo; — herb czyli godło oznacza zazwyczaj przedmiot znajdujący się na tarczy, — zawołania zaś, jak to prof. Małecki szczegółowo dowiódł, pochodzą niemal wszystkie od miejscowości.

Jak wytłomaczyć tę łączność *zawołań, proklam* — z nazwami topograficznemi? Były to pierwotne — społeczne, wojskowe i polityczne związki. Rody zamieszkałe w pewnéj okolicy miały wspólne *zawołanie,* wspólne hasło, pod którém gromadziły się w razie potrzeby wojennéj czy jakiéjkolwiek innéj. I tak osiadłe w okolicy Łodzi rody — miały zawołanie Łodzia, w okolicy Wyskoci — Wyskota; na zawołanie Nałęcz gromadziły się rody osiadłe w okolicy jeziora Nałęczy — wedle zapiski sądowéj, która jako zawołanie tego rodu podaje wyraźnie: *Nałęczjezioro.*

Pierwotną tedy rzeczą były owe *zawołania, proklamy* — i od tych zawołań przybierały całe rody swe nazwy: Nałęczów, Swiebodziców, Leliwitów, Grzymalitów i t. p.

Od kiedy datuje się ta organizacya rodów, trudno oznaczyć; — Zakrzewski odnosi początek nazw rodowych co najmniéj do początku XII stulecia, — autor Studyów nie próbuje wcale rozwiązania téj kwestyi. Zdaniem mojém organizacya ta, która dała początek nazwom rodowym, sięga początków państwa polskiego i była o kilka wieków starszą od herbów — jako godeł i klejnotów rodzin szlacheckich. To więc, jako zasadniczy punkt heraldyki polskiéj, na uwadze mieć należy, iż pierwotną rzeczą była organizacya rodów i przybrane od miejscowości, w których rody siedziały, zawołania czyli proklamy, — że ta organizacya i zawołania o wiele są starsze od późniejszych herbów szlacheckich.

Prof. Małecki przeprowadził bardzo ścisły dowód na podstawie dokumentów i zabytków sfragistycznych, że początek herbów właściwych odnieść można dopiero do drugiéj połowy XIII wieku. Epoką ustalenia się herbów, jakie znane nam są z Długosza, Paprockiego, Niesieckiego, był koniec XIII a początek XIV wieku, t. j. czasy wpływów czeszczyzny za panowania Wacława. Niewątpliwie naśladownictwo Czech, a niemniéj i pobratymczego Slązka, który prędzéj niż inne ziemie polskie uległ prądom — nie zawsze pożądanym i zbawiennym — zachodniéj cywilizacyi, wpłynęło w części na ukształtowanie się polskich godeł szlacheckich.

Autor Studyów okazuje, jak najprzód poszczególni wybitni mężowie w 13 wieku zaczęli się posługiwać różnemi znakami na pieczęciach, jak znaki te były przywiązane zrazu tylko do poszczególnych osób, nie przechodząc w dziedzictwie na potomstwo i jak w dalszém dopiero następstwie znaki te napieczętne przybierały zwolna formę i znaczenie późniejszych herbów, będących oznaką całych rodzin, całych rodów.

W rozmaity działo się to sposób. I tak albo przybierał ród jako godło, jako swój herb — przedmiot analogiczny do zawołania — naprzykład ród Łodziów przybrał za herb łódź, i nazwał tak samo tę tarczową odznakę swoją; albo też inny zupełnie przedmiot, np. ród Starzów wziął za godło topór i takąż dał nazwę herbowi; ród Leliwitów położył na tarczy półksiężyc z gwiazdą, a herbowi dał nazwę swego rodu Leliwa; nieraz też wypadek jaki historyczny dał początek herbowi, np. ród Koźlerogi przybrał za herb trzy strzały — na pamiątkę rannego pod Płowcami Floryana, a herb ten nazwał Jelita. Zachodziły też z pewnością inne jeszcze kombinacye, których my nie znamy i nigdy pewnie nie poznamy.

Faktem atoli jest, że herby powstały zwolna i nie zawdzięczają swego początku jakiemuś najazdowi lub gwałtownemu przewrotowi z zewnątrz, że powstały stósunkowo późno i że ich powstanie poprzedziła bardzo znacznie wyrosła z rodzinnego gruntu organizacya rodów.

Cały ten wywód — skreślony tutaj w kilku słowach, przeprowadził prof. Małecki bardzo gruntownie i ściśle na podstawie autentycznych zabytków, a jak obalił przez to teoryą dr. Piekosińskiego o pochodzeniu herbów od run, a szlachty polskiéj od dynastów połabskich, tak mimochodem wykazał niejednokrotnie bezpodstawność wielu bajecznych opowieści, zawartych w dziełach Paprockiego i Niesieckiego.

„Studya“ autora mają przeważnie cechę krytyczną, chodziło mu o rozświecenie wielu wątpliwych i spornych punktów — i z tego zadania wywiązał się znakomicie. Całokształtu heraldyki nie dał, ale wcale go też dać nie zamierzał — i słusznie, bo dzisiaj jeszcze nie czas na skreślenie takiéj zaokrąglonéj zupełnie całości. Będzie można zabrać się do tego dopiéro wtenczas, gdy będziemy mieli większy zapas wydawnictw archiwalnych, mianowicie zapisek sądowych, zawierających bogate materyały heraldyczne.

W całéj pracy autora pozostaje jeden punkt niedostatecznie rozświecony. Autor wykazał, że herby szlacheckie powstały dopiéro pod koniec 13 wieku, podczas gdy organizacya rodów i zawołania o wiele odleglejszych sięgają czasów. Nasuwa się przeto pytanie: czy przed nastaniem herbów szlacheckich — nie było wcale *godeł,* i czy w ogóle one w 13 dopiéro nastały wieku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Obrazek Ojca Daniela,** znanego księdza Murzyna, w towarzystwie Ojca Franciszka Geyera, Bawarczyka, bardzo udatna odbitka z klisza, który według fotografii wykonał z wielkim gustem p. Stefan Below, jest do nabycia w Drukarni Kuryera Poznańskiego (Sw. Marcin nr. 16). Każdy nabywający życiorys Ojca Daniela, wydany w tejże saméj oficynie (egzemplarz 10 fen.), otrzyma obrazek ten za darmo; osobno kosztuje obrazek na kartonowym papierze 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 obrazków 4 marki, 100 obrazków 6 marek.

W tejże Drukarni nabyć także można: „Ratujcie dusze w czyścu“ czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen.

„Zabawa z Jezusem“ przez Mszą św. 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Nadesłano do Redakcyi Kuryera:

„Chrystus Bogiem“. Streszczenie z obszernego dzieła ks. Em. Bougand, Biskupa z Laval p. t. „Chrześcianizm i obecne czasy“. W wolnym przekładzie opracował Bronisław hr. Lasocki. W Krakowie. Nakładem Księgarni Katolickiéj dr. Wł. Miłkowskiego, 1890.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 sierpnia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica wyżéj.		
na sierpień	189 —	192 —
na wrzesień-październik	182 —	184 25
Żyto staléj.		
na sierpień	165 50	166 25
na wrzesień-październik	156 25	157 —
Oléj rzep. staléj.		
na sierpień	59 50	— —
na wrzesień-październik	57 40	58 10
Okowita spok.		
eksportowa	40 —	40 20
na sierpień-wrzesień	38 —	38 90
na wrzesień-październik	38 —	38 10
na październik-listopad	35 —	35 20
na listopad-grudzień	34 10	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	145 50	146 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	106 40	106 50
Consol. 3½%	99 90	99 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	101 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 10	98 —
Poznańskie listy rentowe	103 —	103 —
Austryackie banknoty	176 65	176 65
Austryacka renta srebrna	79 —	78 90
Rosyjskie banknoty	241 25	241 —
Rosyjskie listy zastawne	100 40	100 60
Polskie 5% listy zastawne	70 40	70 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	66 90	67 30
Węgierska 4% renta złota	89 90	89 90
Węgierska 5% renta papier.	— —	88 10
Austryackie kredytowe akcye	169 75	169 60
Austryackie francuskie koleje	104 75	105 —
Lombardy	62 40	63 —
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 11 sierpnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica stale.		
na sierpień	190 —	189 —
na wrzesień-październik	179 —	181 —
Żyto niezm.		
na sierpień	157 50	158 50
na wrzesień-październik	152 50	153 —
Olej rzep. stale.		
na sierpień	58 50	59 —
na wrzesień-październik	56 50	57 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	58 50	58 60
„ eksportowa	38 80	38 80
„ na czerwiec eksp.	37 70	37 70
„ na sierp. wrzesień eksp.	37 —	36 70
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu na rok 1890:

175) Ks. proboszcz Wiśniewski z Bród.
176) „ „ Stankowski z Ludzisk.
177) „ Lipski z Kościerzyny.
178) „ Jagodziński z Krzywinia.
179) „ Krawczyński z Łubowa,
180) „ Szurmiński z Donaborowa.
181) D. Kabus z Birawy.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baron Graeve z Borku, Piątkowski z żoną ze Skoków, dr. Jacobsohn z żoną ze Starogrodu, Stabrowski z Nakła, Witkowski z Siedlca, Lorkiewicz z bratem z Wrześni, pani Kutzner z Ostrowa, Klus z Krakowa, Kostrzeński z Warszawy, Jürst z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 11 sierpnia. — Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza parno.
Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,— Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. spodat. 50-ta 59,50 pf. 50-ta 89 30, sierpień 50-ta 59,30, 70-ta 39,30 mk., wrzesień 50-ta 59 30 70-ta 39 30 m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 11 sierpnia 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	19	10	18	60	18	—	—	—
„ nowe . -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto . . -	14	80	14	—	13	—	—	—
Jęczmień . . -	13	60	13	10	—	—	—	—
Owies . . -	17	—	16	50	—	—	—	—
Groch wrzący -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . -	3	20	2	80	—	—	—	—
Rzep . . . . -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . . -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Trzlies. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,30 mrk., 70-ta 39,30 mrk. lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 39,30 m.

Poznań, 11 sierpnia. — Ceny rynkowe. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 11 sierpnia 1890.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	18	20	17	90	17	98
Pszen. najn.	—	—	18	—	17	80		
Żyto najw.	15	10	14	90	14	60	14	42
Żyto najn.	15	—	14	80	14	50		
Jęczm. najw.	13	60	13	20	12	80	13	10
Jęczm. najn.	13	40	13	—	12	60		
Owies najw.	—	—	16	—	15	60	15	58
Owies najn.	—	—	15	80	15	30		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl		4	—	3	50	3	75
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	4	—	3	50	3	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	—	—	—	—	—	—
Wołowina kulka za 1 kl.		3	40	2	80	3	10
Wołowina od brzucha		1	40	1	20	1	30
Wieprzowina		1	30	1	20	1	25
Cielęcina		1	60	1	40	1	50
Skopowina		1	40	1	20	1	30
Słonina		1	40	1	20	1	30
Masło		2	—	1	80	1	90
Jaja za kopę		2	—	1	60	1	80
		2	30	2	20	2	25

Loterya. (Bez gwarancyi.)

Koniec czwartéj klasy 182 król. pruskiéj loteryi.

(33) **Brlin,** dnia 9 sierpnia 1890 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

179 445 593 843 **1031** [500] 70 [300] 89 155 201 9 499 631 **2313** 439 638 785 **3037** 301 10 87 557 672 **4283** 727 55 971 **5306** 49 639 747 965 [1500] **6100** 250 97 456 686 872 907 **7003** 68 193 558 723 30 **8633** **9123** 262 372 725 [500]

10273 510 689 719 83 [3000] **11167** [500] 270 78 461 600 48 963 **12375** 590 705 26 **13287** 327 875 929 [3000] **14107** 366 **15113** 68 477 504 601 803 940 [300] **16162** 295 572 618 889 956 **17053** 260 509 607 962 81 **18084** 236 37 413 39 541 **19050** 68 287 616

20005 161 359 517 670 815 942 **21293** 309 [500] 606 [1500] **22287** 377 [3000] 913 **23190** [300] 376 526 658 75 805 998 **24342** 81 834 **25071** 84 329 36 400 [500] 570 617 975 84 **26055** 114 315 64 479 594 996 **27504** 82 611 60 97 700 77 **28359** [3000] 87 569 601 **29108** 17 433 551 84 619 735 87 832

30414 910 [300] **31089** 313 473 954 **32018** 19 50 343 478 525 822 24 **33667** 884 961 **34075** 362 559 **35100** 278 339 51 494 653 **36141** 59 335 692 97 **37115** [1500] 566 787 94 901 **38117** 242 447 660 [500] 87 90 835 983 [300] **39099** 106 545

40220 904 12 24 **41020** 165 225 50 [500] 423 836 62 **42616** 885 996 **43007** 588 95 680 753 [300] 839 **44141** 283 727 817 990 **45406** 14 75 589 762 **46063** 120 219 372 407 33 522 69 [3000] 818 [300] 33 70 **47268** 555 [3000] 76 685 **48450** 915 **49085** 371 447 805 990

50011 198 280 484 545 94 601 35 758 72 **51411** 546 616 71 948 **52924** 84 **53225** 52 349 [3000] 976 **54083** [500] 367 411 525 618 52 735 951 **55044** 573 [300] 649 78 **56225** 399 911 45 **57633** 886 **58058** 719 641 847 **59302** 48 478 98 799 864

60076 101 414 66 507 748 834 **61313** 91 516 887 **62039** 302 493 851 **63041** 54 193 275 76 92 860 70 **64218** 57 62 **65400** 22 554 68 647 63 805 **66039** [1500] 80 280 376 492 601 987 **67005** 460 669 762 **68047** 131 381 548 [**5000**] 907 **69420** 55[illegible] 755 98 868 909 13 74 86 **7002**[illegible] 154 239 332 567 69 74 81 624 [500] 797 927 **71047** 506 634 806 14 909 **72122** 255 333 470 593 698 707 924 [3000] 51 **73323** 590 706 56 **74081** 142 380 [300] 4[illegible] 916 [300] **75136** 385 [1500] 428 551 613 89 933 **76185** 232 518 70 609 3[illegible] 56 **77019** 222 505 637 933 **78000** 21 [500] 42 234 533 701 17 59 **79054** 264 435 [1500] 99 573 691

80191 307 86 640 **81049** 330 [1500] 488 610 84 709 **82049** 129 2[illegible] 374 642 759 [500] 954 **83362** 601 **84038** 331 **85373** 457 86 576 674 837 79 900 **86032** 246 322 96 [1500] 412 675 **87011** 58 85 321 400 53 69 [300] 827 **88004** 346 49 76 **89067** 185 496 736 40 948

90579 620 5[illegible] 738 47 **91501** 5[illegible] 612 739 42 855 **92063** 178 501 915 **93204** 375 631 61 76 748 54 61 **94492** 941 **95187** 350 626 71 714 80 **96717** 46 **97104** [1500] 221 303 613 25 701 **98490** 907 83 **99017** 274 531 93 697 [1500] 828

100025 39 586 [1500] 629 [3000] 775 838 933 **101064** 123 61 [3000] 348 [300] 532 712 56 **102710** 916 **103091** 398 511 84 [3000] 728 50 71 **104079** 181 420 557 82 990 **105063** 77 [1500] 208 84 383 [500] 624 44 **106648** 804 **107140** 403 845 [300] 58 **108273** 301 462 [1500] 88 91 508 851 54 [3000] **109095** 106 227 456 525 712 918 52

110482 617 752 972 [**30000**] **111026** 33 [1050] 325 606 90 **112109** 408 97 596 605 700 71 970 **113115** 407 571 844 **114236** 64 362 [3000] 669 994 **115102** 12 298 376 401 20 [3000] 600 732 975 90 **116215** 77 305 45 417 73 621 770 824 900 **117087** 341 644 713 [3000] **118155** 284 486 508 850 **119494** 590

120109 402 34 3[illegible] 99 566 820 **121103** 287 322 [500] 401 6[illegible] 2 **122141** 4[illegible]3 554 **123093** **124325** 459 682 **125046** 573 870 **126077** 485[illegible]25 **127393** 590 682 876 991 **128298** 3[illegible]9 420 549 74 778 980 **129084** 326 478 664 866 91

130362 416 584 875 **131017** 19 213 473 553 914 **132**[illegible]64 81 225 939 **133225** 330 54 574 785 837 **134259** [1500] 679 956 **135162** 2[illegible] 306 663 712 **136262** 532 737 **137399** 497 771 954 [1500] **139135** 423 38 44 595

140084 [300] 228 66 520 676 829 **141105** 261 91 596 669 837 **142035** 4[illegible]2 802 85 950 **143436** 668 81 97 873 **144001** 42 343 698 739 [300] 808 **145147** 237 350 [3000] 64 568 903 70 [500] 87 **146246** 378 92 739 **147064** 65 115 487 93 [500] 583 711 **148036** 52 331 490 500 783 85[illegible] [300] 920 **149095** 345 419 547 670 774 865 [1500] 81

150044 213 815 928 **151009** 64 257 483 733 83 98 879 **152019** 150 287 473 600 770 [500] 937 74 **153087** 143 488 696 882 86 **154008** [500] 336 [500] 673 87 **155069** [1500] 120 797 **156175** 308 10 408 83 651 836 **157195** 950 **158784** 843 945 [300] **159024** 157 208 99 473 670 700

160120 228 [1500] 52 86 572 613 756 **161126** 42 69 637 **162097** 285 **163318** 566 **164392** 766 85 885 **165125** 30 382 632 976 [3000] **166119** 253 348 [3000] 51 539 662 90 701 841 **167149** 313 462 597756 **168070** 410 13 72 511 712 96 805 989 **169**[illegible]5 611 [300] 808 68 **170303** 80 408 949 **171170** 537 698 939 49 54 **172379** [300] 455 558 709 [3000] 868 644 63 **173234** 400 82 631 **174024** 354 [300] 464 [1500] 99 512 90 **175116** 250 389 **176258** 397 421 94 785 **177509** 646 914 **178168** 306 524 939 **179557** 99 619 36 931[illegible] **180425** 45 947 [1500] **181100** 350 [3000] 421 535 93 633 879 911 **182145** 394 95 476 [300] 543 54 79 951 **183017** [300] 327 679 785 804 **184020** 167 [500] 327 490 969 **185014** 122 268 327 467 797 899 **186168** 541 694 705 884 **187018** 173 209 364 **188315** 94 **189078** 202 17 419 564 611 738 941

Wszystkim a wszystkim, którzy w naszem okropnem nieszczęściu dali nam dowody Swego szczerego współczucia, wyrażamy z całego zbolałego naszego serca dozgonną wdzięczność. (277)

Cegielscy.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1890.

Ojciec Daniel

Sorûr Pharîm Dèn

czyli życiorys

Księdza Murzyna.

Cena za egzemplarz **10 fen.,** z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy z przesyłką 3,50 mrk., 100 egzempl. z przesyłką 5 mrk.
Do każdéj książeczki dołącza się

bezpłatnie obrazek Księdza Murzyna

na białym papierze w wielkiéj ósemce. Ktoby zaś chciał nabyć sam tylko obrazek płaci **5 fen.** za sztukę.
Cena za **obrazek na kartonowym papierze** 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 obrazków 4 mk., 100 obrazków 6 mk.
Odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Śty Marcin nr. 16.

Część dochodu przeznaczona na wyswobodzenie z niewoli i nawrócenie nieszczęśliwych mieszkańców skwarnéj Afryki.

73 Jedyny polski skład bławatny **73**

na prowincyą. — wysyłający

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe

w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materye meblowe, Płótna, Stołowiznę, płócienka na pościel,
Kołdry watowane
Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele
Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)

73 podróżujących **73**

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**
B. Szulczewskiego,
Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Skład mebli zjednoczonych stolarzy

został świeżo zaopatrzony w doborowe meble **własnego,** a nie fabrycznego wyrobu, **w całkowite wyprawy** i urządzenia domowe; między temi jest kompletne czarne urządzenie salonowe tanio do nabycia. **Lustra** w **różnym** gatunku (skromne i salonowe); **meble wyścielane, kanapy i fotele do spania** w wielkim wyborze są zawsze na składzie. **Materace** wszelkiego rodzaju wykonuje się w przeciągu 24 godzin. (1710)
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 14.

Niesłychane obniżenie ceny!

Wojna. (W dolinie łez.)

p. Artura Grottgera

jedenaście wspaniale wykonanych kartonów sposobem heliograwiurowym, nieustępującym w niczem najlepszym fotografiom, w wielkim formacie (duże folio) przedstawiające: 1) **Pójdź w dolinę łez,** 2) **W pracowni artysty,** 3) **Zła wróżba,** 4) **Losowanie rekrutów,** 5) **Odjazd na wojnę,** 6) **Pożoga,** 7) **Głód,** 8) **Zdrada i kara,** 9) **Ludzie czy szakale,** 10) **Sieroty,** 11) **Świętokradztwo.** Wydanie to najlepsze i najwspanialsze z wszystkich dotychczasowych Franciszka Bondego we Wiedniu, a wykonane w znanym na cały świat zakładzie artystycznym Angerera we Wiedniu, ofiaruje obecnie: (250)

zamiast za 30 marek wyraźnie tylko za 4 marki!

księgarnia
N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar).

Przy zamówienach prosimy dołączyć na porto i opakowanie na odległość do 10 mil 45 fenygów, na dalszą odległość 70 fenygów.

We Lwowie sprzedano w przeciągu 10 dni **500 egz.**; w Krakowie i okolicach **800 egz.**; w Poznaniu, w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich dotychczas **200 egz.**

W. A. Kasprowicz

Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów
ma handel swój znacznie powiększony tylko
przy ul. Fryderykowskiéj
Nr. 5, (143)
naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (165)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 512)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton
Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem.	Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem.	Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore.	Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kanterowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (1374)

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu

oraz (202)

sole i ługi do kąpieli

poleca

R. Barcikowski.

Grabie konne

systemu Tigra i Hollingswortha w niedoścignionem wykonaniu, tudzież (1648)

przetrząsacze siana

podwójnie działające z ruchem naprzód i wstecz,

Oryginalne żniwiarki Waltera A. Wooda

d zżęcia koniczyny, trawy i zboża i do wiązania snopków,

Sieczkarnie do zielonéj paszy najnowszéj konstrukcyi.

Prasy do zielonéj paszy

działające automatycznie — oryginalne Lindenhofskie, polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,

ulica Mała Rycerska nr. 4.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp, również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Wróciłem i przyjmuję jak dawniej.

St. Kasprowicz

lekarz-dentysta,

Ś-ty Marcin nr. 69.

Wydanie drugie powiększone.
zaaprobowane przez Władzę duchowną.

Śpiewy Chóralne

Kościoła Rzymsko-Katolickiego

zebrane (2 8)
z zabytków muzyki religijnéj polskiéj XVI i XVII wieku
przez
Aleksandra Polińskiego,
wyszły nakładem **Echa Muzycznego** i są do nabycia w kantorze redakcyi (Senatorska 26) i we wszystkich księgarniach po **kop. 90 egzemplarz.**

Płaszcze nieprzemakalne

męzkie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca (157)

W. A. Kasprowicz

Plac Wilhelmowski 6
Fryderykowska 4
Poznań.

Donoszę uprzejmie Wieleb. Duchowieństwu, iż mam (266)

Kucharki i gospodynie

z chlub. świadectwami, gotujące wybornie, umiejące pięknie prasować, obeznane z chowem trzody chlewnéj i drobiu mogąc je każdego czasu jak najsumienniéj i najrzet. polecić Bióro stręczeń **Zielazek,** Poznań, ulica Fryderykowska nr. 26. (266)

Fortepian

(skrzydło) ze składu Eckego w bardzo dobrym stanie jest natychmiast tanio do nabycia. Gdzie? — wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (267)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania, — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.